„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie południowe

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 194

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 159. Kraków, środa 10 kwietnia 1907 r. ROK XV.

Sprawa żydowska w Sejmie.

—o—

Mowa dr. Natana Loewensteina w sprawie żydowskiej, wygłoszona przy rozprawie budżetowej w Sejmie i wniosek jego w tejże sprawie wywołały wielkie wrażenie w całym kraju. Rozgłos, jaki rozmyślnie nadali sami żydzi tej sprawie przyczynił się niemało do spotęgowania tego wrażenia.

U jednych było to niby pomruk niesmaku i niezadowolenia, u drugich głośny protest przeciw uroszczeniom żydowstwa. Takich, którzyby podzielali poglądy na kwestyę żydowską dr. Kolischera, znalazło by się bez wątpienia bardzo mało.

Oburzenie z powodu tego wypadku najenergiczniej objawiło się w licznej rzeszy małomieszczaństwa, ludu i tych warstw społeczeństwa, które najdotkliwiej odczuwają nieustanny rozrost mas żydowskich i wciskanie się ich w działy zarobkowości, dotychczas przez żydów nie opanowane.

Echem tego oburzenia są liczne listy, nadsyłane do naszej redakcyi, oraz wyrzuty, które podnoszą na zgromadzeniach światlejsi włościanie przeciw Polskiemu Centrum ludowemu, jakoby w tej sprawie czy to nie spełniło pokładanych w niem nadziei, czy też działało wręcz przeciw swemu programowi.

W dalszym następstwie zarzuty tego rodzaju rozszerzane bywają na całą Radę narodową, której niektórzy nie chcą przebaczyć, że ma w swem łonie tylu żydów...

Na dowód, że nie przesadzamy i powtarzamy tylko to co się dosyć powszechnie mówi w kraju, przytaczamy, tu parę ustępów z listu, który otrzymaliśmy z okolic Dębicy: „Komuż z katolików, pisze autor listu, nie otworzy ta mowa oczu, jak daleko sięgają roszczenia naszych żydów? I czy, pytam się, zechce który kapłan zaprzęgnąć się do organizacyi wyborczych wyszłych z łona takiej Rady narodowej?.... I znaleźli się posłowie katoliccy, co oklaskiwali taką mowę potępiającą cały dorobek kulturalny naszego galicyjskiego ludu, całą sumę wysiłków ludzi pracy i poświęcenia, żeby temu ludowi ul żyć ciężkiej doli!... I z takim żydem złączyła się Rada narodowa?....“

W podobnym tonie odezwał się jeden z wyborców na zjeździe Polskiego Centrum ludowego w Krakowie.

I to właśnie zmusza nas do zabrania głosu i przedstawienia całej sprawy w właściwem świetle.

Nie odmawiamy sprytu — powszechnie zresztą znanego — dr. Natanowi Loewensteinowi, że chwilę przed pierwszymi powszechnymi wyborami, wybrał do wygłoszenia swej niezaprzeczenie co do formy gładkiej, ale co do żądań rzeczowych wysoce radykalnej i wyzywającej ludność chrześcijańską mowy budżetowej o kwestyi żydowskiej.

Wiedział i czuł tak dobrze, jak my wszyscy, że Polacy stojąc wobec poważnego niebezpieczeństwa narodowego, zwłaszcza we wschodniej części kraju, skazani są po prostu na szukanie sojuszu wyborczego z żydami — i że bez niego straciłby niechybnie znaczną ilość mandatów na rzecz stronnictw nam wrogich — i radykalnych.

Słyszał on dalej, że w Sejmie posłowie ruscy w obietnicach swoich dla żydów poszli aż tak daleko, że przez usta dr. Oleśnickiego — wątpić należy czy szczerze — ale w każdym razie bez zastrzeżeń wypowiedzieli przekonanie, że broniąc autonomii narodów“ — gotowi są przy znać także żydom „autonomię narodową!“

Wobec tego dr. Loewenstein był pewny, że to, co nigdyby mu było nie uszło bezkarnie w takiej chwili będzie musiało być przyjęte milczeniem.

I tak się stało. Lecz milczenie w tym wypadku nie może być podciągnięte pod znaną zasadę: „Qui tacet, consentire videtur.“ A zatem „Jedność“ organ tak zwanych polskich żydów bezpodstawne z tego milczenia wyciąga wnioski zaznaczając, że „o dużem wrażeniu mowy dr. Loewensteina przekonywa nas milczenie tych, którzy dawniej w podobnych okazyach bynajmniej nie milczeli. Tym razem nawet ks. Stojałowski nie zabrał głosu.“

To ostatnie zdanie jest tylko o tyle prawdziwem, że ks. Stojałowski, ulegając karności klubowej nie odparł wywodów dr. Loewensteina, ale zabrał głos przeciwstawiając nędzy żydowskiej, barwnie przez dr. Loewensteina opisanej, nędzę naszego małomieszczaństwa, skazanego na najbliższe sąsiedztwo żydów.

Wracając do rzeczy, z przytoczonych powyżej okoliczności wypływa oczywiście, że zarzuty czynione posłom centrowym są nieuzasadnione.

Nie zaprzeczamy bynajmniej, że mowa dr. Loewensteina była prowokacyą w swej treści ale tak treźnie i jakoby niewinnie ułożona, że zdawała się błagać o litość dla „snujących się bez dachu i chleba cieni żydowskich.“ Było to więc poniekąd przeraźliwy krzyk głodnego bezbronnego żyda, który znowu w swej treści był rzeczywiście bardzo nieszkodliwym. Zawierał on wezwanie Wydziału krajowego aby: „zbadał przyczyny zubożenia żydów i obmyślił środki, za pomocą których należałoby podnieść zarobkowość żydów i usunąć nędzę.“

Przeciw takiemu wnioskowi nawet najzagorzalszy antisemita nie mógł na razie nic powiedzieć. Badać bowiem przyczyny nędzy czyjejkolwiek i starać się jej zaradzić, jest rzeczą ludzką i społecznie potrzebną, a powód do rozprawy z dr. Loewensteinem i jego żądaniami, znajdzie się dopiero wówczas, gdy Wydział krajowy, kiedyś — może po paru latach — przyjdzie ze sprawozdaniem o kwestyi żydowskiej w Galicyi.

Z tego wynika, że milczenie posłów centrowych w obec mowy dr. Loewensteina nie było zaniedbaniem żadnego obowiązku, bo on sam rozprawy o sprawie żydowskiej wnioskiem swoim odroczył do późniejszej pory — a obecna chwila nakładała, z pobudek wyższych narodowych i politycznych, wstrzemięźliwość w polemice z żądaniami, wygłoszonemi przez obrońcę żydowstwa.

Czy wypowiadanie społczucia i podobnych komplementów pod odresem żydów przez niektórych posłów katolickich, było przy omawianiu wniosku dr. Loewensteina konieczne i potrzebne, w to nie naszą rzeczą jest wchodzić — za to odpowiada każdy osobiście.

Z naciskiem jednak musimy podnieść, że Polskie Centrum ludowe — jedyne w Sejmie — osłabiło doniosłość wniosku dr. Loewensteina, przedkładając równocześnie wniosek, ażeby Wydział krajowy zbadał przyczyny zubożenia ludności chrześcijańskiej, zwłaszcza małomiasteczkowej. — Każdy bowiem znający stosunki naszego kraju wie dobrze, jaki związek jest pomiędzy nędzą ludności żydowskiej a nędzą ludności chrześcijańskiej w kraju, zwłaszcza po miasteczkach i może już dziś przewidywać co wykażą badania Wydziału krajowego nad obydwoma temi kwestyami razem rozważanemi.

Kogo w końcu może to razić, że Polacy szukają przy wyborach we wschodniej części kraju, lub w ogólności po miastach sojuszu wyborczego z żydami, ten niech zechce podać sposób, jakby u nas przy takiej ilości żydów po miastach i miasteczkach, można uniknąć sojuszu z żydami, lub bez niego się obejść“?

Jest rzeczą niezawodną, że jeżeli w niektórych okręgach wyborczych, żydzi połączą się z radykałami lub socyalistami, wyjdzie z urny wyborczej socyalista, lub inny radykalny wróg wszelkiej religii i naszej narodowości. W tym tedy składzie rzeczy nietylko potrzeba zawierać sojusz wyborczy z żydami, lecz leży to wręcz w interesie obrony pojęć religijnych i narodowej sprawy.

Dlatego też i zarzuty przeciw Radzie narodowej podnoszone w naszych warunkach znajdują wytłumaczenie.

List z Wiednia.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(zc.) Niedyskrecya orszaku tak ks. Buelowa jak ministra Tittoniego, zaznaczmy jednak wyraźnie, niedyskrecya umyślna, nakazana z góry, odsłania publiczności z dniem każdym różne ważne momenty narad obu kierowników polityki zagranicznej...

Obecnie prawie pewną jest rzeczą, że o ile Niemcy starały się swego włoskiego sprzymierzeńca odciągnąć od Francyi i utrwalić w przyjaznych uczuciach dla siebie, o tyle sfery kierujące w Kwirynale żądały interwencyi potężnej militarnie Rzeszy niemieckiej w sprawie zaognionych stosunków z monarchią austro-węgierską...

Tryest, południowy Tyrol, wybrzeże dalmatyńskie, spędzają sen z powiek dyplomatów włoskich. Od dziewięciu przeszło lat cała polityka Kwirynału obraca się około tych krajów, jakim sposobem możnaby je połączyć z królestwem włoskim i wskutek tego zawładnąć morzem adryatyckiem. Małżeństwo Wiktora Emanuela z księżniczką czarnogórską a w ślad za tem wpływy początkowo osobiste następnie polityczno-przemysłowe były inauguracyą urzeczywistnienia tych marzeń.

Dyplomacya włoska coraz to częściej poczęła krzyżować plany ministrów w Ballhausplatzu na półwyspie bałkańskiem, wywołując zarazem swą postawą pewne odruchy u Włochów, poddanych austryackich, odruchy, które aż nazbyt wyraźnie pokazywały znamiona separacyjne.

Chwiejna polityka ministrów austryackich, walki wewnętrzne narodowościowe, osłabiające mocarstwowe stanowisko monarchii, były przez sfery włoskie wykorzystywane do ostatecznych granic...

Ostatnie miesiące rządów hr. Gołuchowskiego go pokryły się ciemnemi chmurami...

Wojna zdawała się nieuniknioną; tem bardziej, że z powodu klęski rosyjskiej w wojnie z Japonią, Austrya mogła całą prawie siłę zbrojną Galicyi przenieść na zagrożone miejsca...

Przeniesienie licznych punktów tak piechoty jak kawaleryi do Dalmacyi i Tyrolu, umieszczenie w obu tych prowincyach olbrzymiego pułku artyleryi, a przedewszystkiem zmiana szefa sztabu generalnego, (obecny szef sztabu generalnego uchodzi za najlepszego znawcę terenu włoskiego) ostudziły znacznie zaborcze plany ministrów włoskich.

Nastąpiły zapewnienia przyjaźni, stałości uczuć, słowem, buntujący się sprzymierzeniec cofnął się na całej linii.

Bądź co bądź, Austrya nie potrzebując się obawiać o wschodnie swe granice, mogła ze spokojnem sumieniem wyciągnąć miecz z pochwy.

Dyplomacya włoska roztropnie ustąpiła z placu. Lecz mimo to mężowie stanu z Ballhausplatzu nie zadowolili się tem. „Zwykłe" transferowanie pułków trwa dalej, co pociąga za sobą ten skutek, że minister Tittoni po konferencyach z ministrem wojny, wpływa na to, by i pułki włoskie „w celach czysto służbowych", w pokaźnej liczbie znajdowały się na granicy włosko-austryackiej...

Lecz, jakkolwiek finanse austryackie nie znajdują się w świetnym stanie, finanse włoskie są mimo to stokroć razy jeszcze gorsze. Zbrojny ten pokój w krótkim stosunkowo czasie musiałby doprowadzić Włochy do bankructwa.

I oto komunikat urzędowy, jaki wydali ministrowie Buelow i Tittoni, zaznacza z naciskiem, że obaj mężowie stanu znajdują się w najzupełniejszej zgodzie co do wszystkich obecnych zagadnień politycznych.

A równocześnie, towarzyszący ministrom sekretarze są tak rozmowni przy wywiadach z przedstawicielami prasy, że jak najszczegółowiej wyjaśniają i zaopatrują komentarzami nie jasną treść tego komunikatu.

Wobec tego „Fremdenblatt", organ, jak powszechnie wiadomo, ministerstwa spraw zagranicznych, używa w sprawach włoskich tak ciepłego tonu, jakiego od dawna, od bardzo dawna nie używał... Za dziennikiem urzędowym poszła w ślady reszta prasy i obecnie stosunki austro-włoskie są tak przyjazne, tak ścisłe, interesy obu mocarstw tak wspólne, że pogodnego, szczęśliwego ich pożycia, najmniejsza chmurka nie zgody nie zaciemnia...

Niebezpieczeństwo wojny, wojny nieszczęśliwej dla Włoch minęło bezpowrotnie, bez żadnych ofiar ze strony p. Tittoniego...

A równocześnie ks. Buelow będzie mógł złożyć uroczyste w parlamencie Rzeszy niemieckiej oświadczenie, że „splendid isolation" Niemiec należy do zamierzchłej przeszłości, gdyż Włochy idą z Niemcami ręka w rękę.

Polacy w Dumie.

II.

W tak drażliwej dla Dumy sprawie agrarnej mówił, jak wiadomo, prezes Koła polskiego p. Dmowski, a przemówienie jego wywołało wśród posłów ogólną sensacyę. Ten „wódz polskich reakcjonistów", jak nazywali Dmowskiego warszawsko-żydowscy i rosyjscy radykaliści, przemawiając w imieniu Koła stanął bezwzględnie na stanowisku narodowem, a pomimo to doznał gorącego przyjęcia ze strony nawet najskrajniejszej lewicy. Było to niewątpliwie ważne zwycięstwo Polaków w Dumie. Opozycja rosyjska przekonała się, że ów rzekomy „cią-

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Ale Bogiem się klnę Alosza, żem nigdy mojej Klikuszy nie ukrzywdził.

Raz tylko może jedyny, było to w pierwszym roku naszego pożycia. Już wtedy modliła się dużo i ze szczególniejszem nabożeństwem obchodziła zwłaszcza święta Matki Boskiej. Wtedy bywało wypędza mnie od siebie do kancelaryi. Trzeba myślę wypłoszyć z niej te mistycyzmy. Widzisz powiadam zdejmuję oto ze ściany obraz, ty go uważasz za świętość, a ja niewiele sobie z niego robię i nie boję się. No, myślę, ona mnie teraz zabije. A tu biedactwo skoczyło tylko z krzesła, zadrżała, strzepnęła rękami i zakrywszy niemi twarz, runęła jak martwa na podłogę. Alosza! co to? Co tobie —

Stary zerwał się przerażony, z Aloszą bowiem stało się coś nadzwyczajnego. Z chwilą gdy zaczęto mówić o jego matce, wyraz twarzy jego zmienił się zupełnie, silne rumieńce wystąpiły mu na policzki, oczy pałały a usta drzeć zaczęły nerwowo. Stary pijak nie zauważył tego wcale i nie dostrzegł nic, aż do chwili w której syn jego odtworzył jota w jotę scenę opowiadaną biednej Klikuszy. Alosza zerwał się z miejsca, strzepnął rękami zakrył niemi twarz i opadł na krzesło cały drżący, a z piersi jego wyrwały się bolesne wstrząsające łkania.

Starego uderzyło przedewszystkiem i przeraziło niesłychane podobieństwo chłopca do matki.

— Iwan! Iwan, wody mu daj, pryśnij na niego — To zupełnie jak ona jota w jotę jak jego matka — To on tak z powodu matki... z powodu swej matki. — To była jego matka Iwanie. —

— Zdaje mi się, że i moja także krzyknął Iwan z nieopisanym gniewem i pogardą. Stary drgnął na całem ciele, ale jednocześnie jakby utracił świadomość że matka mogła być także matką Iwana.

— Jakim sposobem twoja matka? pytał jakby nie rozumiejąc O co ci chodzi? O jakiej matce mówisz? Aha, prawda ona i twoja była! To bracie zaćmienie, cha cha, cha. — Zaśmiał się przeciągłym, nie przytomnym pijackim śmiechem. W tejże chwili dały się słyszeć w sieni krzyki i szamotania się, drzwi się rozwarły nagle i Dymitr Fedorowicz wpadł do pokoju. — Stary Karamazow schronił się za Iwana.

— Zabije! zamorduje! Nie daj mnie, nie daj krzyczał wpiwszy się palcami w połę surduta Iwana.

W ślad za Dymitrem wpadli do sali jadalnej Grigor i Smerdiakow, którzy już w sieni stoczyli zaciętą walkę z nieproszonym gościem, usiłując nie wpuścić go do wnętrza. Dymitr zatrzymał się w progu, w celu objęcia okiem położenia. Te krótką chwilę wyzyskał stary Grigor, okrążywszy stół, zatrzasnął drzwi do dalszych pokoi, a sam stanął przed niemi w postawie obronnej, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach. Obaczywszy to Dymitr ryknął nieludzkim głosem.

— Więc to tak?! Więc ona tam jest! Tam ją ukryli! Precz, podły! wołał na Grigora, chwytając go wpół i usiłując od drzwi odsunąć. Grigor jednak nie poddawał się, owszem odtrącił go z siłą. Wtedy Dymitr, oszalały z gniewu, rzucił się powtórnie na starca i wymierzył mu tak silne uderzenie pięścią, że ten powalił się na podłogę jak podcięty. Dymitr zaś, przestąpiwszy przez leżącego, rzucił się do wnętrza mieszkania.

Smerdiakow blady i drżący pozostał w drugim końcu sali, tuląc się do Fedora Pawłowicza.

— Ona jest tu na pewno! krzyczał Dymitr, sam widziałem ją idącą w tę stronę, tylko dognać jej nie mogłem.

Słowa te wywarły szalone wrażenie na Fedora Pawłowicza, który w jednej chwili wytrzeźwiał. Przestrach opuścił go zupełnie.

— Trzymajcie go, trzymajcie! krzyknął, biegnąc za Dymitrem.

Tymczasem Grigor podniósł się wprawdzie, ale był jeszcze zupełnie oszołomiony. Iwan i Alosza pobiegli za ojcem. Z trzeciego pokoju dał się słyszeć brzęk rozbijanego szkła: to Dymitr potrącił w biegu jakąś wazę nie kosztowną, stojącą na marmurowej podstawie.

— Łapcie go! krzyczał stary. Baczność!

Iwan z Aloszą dogonili wreszcie ojca i przy prowadzili go z powrotem do sali jadalnej.

— Poco ojciec upędza się za nim? Ten człowiek gotów was istotnie zamordować, krzyczał gniewnie Iwan Fedorowicz.

— Aloszeńka! Wania! Więc ona tu jest? Gruszeńka tu jest?! Czy słyszycie? On sam powiada, że ją widział, jak tu biegła.

Tchu mu brakło. Nie spodziewał się Gruszy w tej chwili, to też wiadomość, że może się ona znajdować w jego domu, pozbawiła go prawie przytomności. Drżał na całem ciele i robił wrażenie obłąkanego.

— Przecież ojciec sam wie, że jej niema.

— Mogła wejść przez tylne drzwi.

— W żaden sposób. Przecież drzwi te zamknięte są na klucz, a klucz ojciec ma w kieszeni.

Wtem Dymitr ukazał się znów. Oczywiście znalazł drzwi szczelnie zamknięte, jak również i okna. Grusza więc nie mogła w żaden sposób wejść do mieszkania. Ujrzawszy syna Fedor Pawłowicz wpadł znowu w wściekłość.

— Trzymajcie go! wołał. Był w moim sypialnym pokoju, pewno ukradł pieniądze.

Wołając to, rzucił się na Dymitra, ale ten w tejże chwili objął go oburącz, podniósł do góry i rzucił o ziemię z taką siłą, że stary krwią się zalał. Iwan i Alosza odciągali brata; Fedor Pawłowicz jęczał głucho.

— Co robisz, warjacie! krzyknął Iwan; zabijesz go jeszcze.

— To mu się należy! wrzasnął Dymitr, sapiąc ciężko. Zrobię to, jeżeli nie dziś, to jutro. Nie obronicie!

— Dymitrze! Precz ztąd w tej chwili! krzyknął z siłą Alosza.

— Alosza jedyny, powiedz, tobie tylko uwierzę, była ona tu, czy nie?!

— Przysięgam, że nie była i nikt tu jej nie widział.

— Ależ ja ją sam widziałem... Więc ona... Zaraz się dowiem, gdzie poszła. Bywaj zdrów, Alosza. Naturalnie teraz ani słowa staremu o pieniądzach. A do Katarzyny Iwanówny idź zaraz i pamiętaj, pokłoń się jej odemnie, tylko pamiętaj, pokłoń się. Powiedz jej wszystko, co tu zaszło.

Tymczasem Iwan i Grigor podnieśli starego i posadzili go w fotelu. Twarz miał zakrwawioną, ale był całkiem przytomny i przysłuchiwał się ciekawie krzykom Dymitra w nadziei, że dowie się coś o Gruszy. Dymitr wybiegł, spojrzawszy z nienawiścią na ojca.

— Strzeż się, starcze! zawołał jeszcze na odchodnem. Niczego nie żałuję i przeklinam ciebie i wyrzekam się ciebie na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sny nacjonalizm" polski nie staje bynajmniej w poprzek rosyjskiego ruchu wolnościowego, lecz przeciwnie, może najlepiej wyraża ideały ogólno-ludzkich dążeń wolnościowych. Ponieważ mowa Dmowskiego była z tego względu ważnym wypadkiem zarówno w życiu drugiej Dumy jak i w stosunkach polsko-rosyjskich, warto zapoznać się z jej głównemi ustępami, tembardziej, że telegramy przyniosły bardzo niedokładne jej streszczenie.

„Rozumiem w zupełności tę niecierpliwość, zaczął p. Dmowski, z jaką wniesiono na porządek dzienny izby sprawę rolną. Jest to sprawa nietylko dojrzała, ale w olbrzymiej części państwa nawet przejrzała. I jak owoc przejrzały podlega gniciu, tak samo sprawa społeczna staje się źródłem narodowego nieszczęścia, rozprzęga życie narodu. W takiem stadjum znajduje się właśnie sprawa rolna w centralnych i wschodnich gubernjach Cesarstwa, w t. zw. gubernjach wielkorosyjskich, i sądzę, że rozwiązanie jej staje się istotnie rzeczą niecierpiącą zwłoki."

Po tym wstępie prezes Koła zaznaczywszy, iż przemawia jedynie w imieniu Król. Pol. oraz Litwy i Rusi i podkreśliwszy, że i kadeci z obecnego swego projektu agrarnego, ze względu na właściwości miejscowe wyłączyli Król. Pol., prowincye Nadbałtyckie i Kaukaz, tak dalej mówił:

„Ale czy to już wszystko? A Litwa? —pytam. Jeżeli jest w państwie kraj, w którem prze prowadzenie doniosłej reformy socjalnej połączone byłoby z nadzwyczajnemi trudnościami, to krajem takim jest Litwa. Jest to kraj, w którym bardziej, niż gdzieindziej zrujnowany jest ustrój społeczny, w którym wzniecono waśń między rozmaitymi żywiołami ludności. Jest to kraj krawatów Murawiewa, w które tak chętnie przystrajają się współcześni, zwyrodnieni wielbiciele okrucieństwa. Przystrajać niemi lubią szyje, ale, rozumie się, nie swoje!

Żadna być może dzielnica w państwie nie przedstawia takiego pola do nadużyć biurokracji, jak ta, i to właśnie dlatego, że tam dezorganizacja życia publicznego doprowadzona do ostatecznych granic; właśnie dlatego, że tam najpożyteczniejsze, najpracowitsze, najkulturalniejsze żywioły społeczeństwa uważane były za wrogów jego.

Winienem, panowie, zwrócić waszą uwagę, na tę różnicę warunków, w jakich sprawa rolna była roztrząsana w roku zeszłym i w bieżącym. Wówczas posłowie, którzy przybyli do Dumy poselskiej z projektami rolnemi, byli przekonani, że prawa te, uchwalone przez nich, przez nich też niezwłocznie będą stosowane.

Dzisiaj nikt tej pewności nie ma. Nie mówię już o losach samego prawa, jakie je spotkają po uchwaleniu w Dumie; zwracam tylko uwagę panów na tę olbrzymią odległość, jaka dzieli Dumę od władzy wykonawczej, na charakter tej władzy i na niemożność ścisłej, a według nas nieodzownej, kontroli jej czynności,

I myślę, panowie, że w takich warunkach pierwszym obowiązkiem Dumy jest zapewnić sobie tę rolę, jaką ona winna odgrywać w życiu państwowem.

Pomiędzy prawem a jego zastosowaniem, pomiędzy pierwiastkiem, z którego powstaje prawo, a celami, któremi kieruje się władza stosująca je, istnieje bardzo często olbrzymia różnica

My, Polacy, pod tym względem mamy dużo doświadczenia, o wiele więcej, aniżeli inni przed stawiciele ludności państwa.

Myśmy czytali prawa, czasami nawet niezłe, ale których treść pozostawała na papierze, a zastosowanie w życiu było ich negacją. Nie będę wyliczał nieskończonego szeregu przykładów, których tak wiele dostarcza nasza niedawna przeszłość. Powiem tylko, że nas urządzano i kierowano zarówno według istniejących praw, jak i przeciwko nim. Zwracam uwagę, że taki stan rzeczy nie zmienił się bynajmniej. Jako dowód wskażę tylko stosunek władz szkolnych do tych praw i przepisów, które wydano w ostatnich czasach. Przecież istnieje manifest z 17 października. Przecież istnieją postanowienia komitetu ministrów co do języka polskiego w szkołach początkowych. Przecież istnieją ukazy o języku polskim w szkołach prywatnych i rządowych. Patrzcie tymczasem co władze miejscowe w Królestwie Polskiem robią, jak hamują wszelką pracę, wszelką prywatną zorganizowaną inicjatywę i pomoc w sprawie oświaty."

Widzę panowie — mówił dalej Dmowski wobec przerywań ze strony skrajnej prawicy — że tu niektórym panom brakuje cierpliwości. My, polacy, mamy tę cierpliwość, my uczyliśmy się jej w ciągu 40 lat, w ciągu którego to czasu uczyli nas „istinno russkije razorttieli" naszej ziemi.

Więc, panowie, przytaczam wam fakt: U nas, według prawa, można zakładać polskie szkoły elementarne, ale winny być one zatwierdzane przez kuratora okręgu naukowego.

Otóż gdy przedstawiciel Towarzystwa oświaty, które zamierzało otworzyć w kraju około trzysta szkół, przybył do kuratora w tej sprawie, ten udał, że nie wie o jaką liczbę szkół idzie i rzekł: pan zdaje się podał o 50 szkół, to znaczy że jesteś pan niemal przestępcą państwowym, skoro pan żądasz zatwierdzenia 50 szkół!

A więc jeśli w chwili, kiedy władza państwowa mówi o powszechnem nauczaniu, poważny przedstawiciel tejże władzy taki ma pogląd na sprawę oświaty, na inicjatywę prywatną w tym kierunku, to na co możemy liczyć przy wprowadzaniu tak ważnej tak silnie z wszelkiemi stronami życia związanej sprawy reform rolnych!

Myślę przytem, że taki stosunek władzy wykonawczej do prawa grozi stopniowem pogarszaniem się wobec tego, że w łonie rządu rosyjskiego odbywa się ewolucja w kierunku oryginalnej decentralizacyi. Nie jest to decentralizacya życia politycznego i społecznego, a le władz biurokratycznych, wobec których gubernatorowie, kuratorowie okręgów naukowych i tym podobni stają się swego rodzaju samowładcami, wobec których warszawski jenerał-gubernator i kurator okręgu naukowego oddawna otrzymali automję, zagwarantowaną przez stan wojenny!

Przy takiej organizacyi władzy wykonawczej, przy istniejących stosunkach jej do instytucji prawodawczych, przy braku prawa gwarantującego ogólno-obywatelskie wolności przy pozbawieniu olbrzymich dzielnic państwa samorządu ziemskiego, żadna społeczna reforma nie może być przeprowadzona w jej pierwotnej, nieskażonej postaci."

Przechodząc w końcu swej mowy do Król. Pol. przezes Koła oświadczył, iż tam sprawa agrarna może być rozstrzygniętą jedynie przez sejm autonomiczny w Warszawie.

Takie oświadczenie złożyło Koło polskie przez usta swego prezesa w drażliwej sprawie agrarnej, o którą rozbiła się pierwsza Duma i która stanowi niebezpieczną rafę i dla drugiej Dumy. Przemówienie to, jak już zaznaczyliśmy, doznało gorącego przyjęcia ze strony opozycyjnej większości Dumy, nie wyłączając skrajnej lewicy. Trzeba też przyznać, że było ono krokiem niezmiernie politycznym i udatnym. Zaznaczyło dobitnie odrębne stanowisko narodu polskiego, jego potrzeby i dążenia zależne od odmiennych warunków miejscowych, a jednocześnie podkreśliło solidarność z rosyjskim ruchem wolnościowym na punkcie utrwalenia konstytucji w państwie i przekształcenia Rosji w państwo praworządne, bez czego przeprowadzenie jakichkolwiek reform jest wprost niemożliwe.

Że mowa prezesa Koła polskiego w sprawie agrarnej, choć niczem nie angażująca reprezentacji polskiej w ryzykownych dla Rosji, a niebezpiecznych dla Polaków projektach rolnych opozycji zyskała uznanie nawet skrajnej lewicy, świadczy głos socjalistycznego „Towariszcza", który pisze, że Dmowski w swej mowie „zadał dotkliwą porażkę rządowi zdarciem zasłony z polityki rolnej w Polsce" i oświadcza, „że mówcę słuchano z wielką uwagą i sympatją".

Stanowisko petersburskiego Koła polskiego w tak zasadniczych sprawach, jakie wypłynęły w ostatnich dniach na powierzchnię obrad Dumy, powinny przekonać liberalną Rosję, że miotane pod adresem Polaków zarzuty, kolportowane z takim zapałem przez mniej lub więcej „postępowych" żydów, którym wszystko co polskie jest wrogie, są najpospolitszym oszczerstwem. Dotychczasowy przebieg obrad w Dumie, a więc fakta, świadczą najwymowniej, że Polacy, stojąc pod sztandarem narodowym, są najistotniejszymi wyrazicielami w Dumie prawdziwego postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Socjalistyczna „wolność"

Łódź, 8 kwietnia.

Jak wygląda w rzeczywistości socjalistyczna „wolność", dają wymowne pojęcie ostatnie krwawe wypadki w Łodzi. Jak wiadomo robotnicy zamkniętej fabryki Poznańskiego na kilku odbytych wiecach postanowili większością głosów zgodzić się na warunki postawione przez fabrykantów i podjąć pracę. Na skutek tej decyzji fabryka Poznańskiego ogłosiła przyjmowanie zapisu robotników, którzy chcą pracować. Zdawałoby się więc, że skończy się wreszcie lokaut i nędza 30-tysięcznej rzeszy robotników. Niestety, socjaliści, choć pozostali w mniejszości, zamiast poddać się woli większości robotników, terorem i zbrodniami postanowili nie dopuścić do podjęcia pracy. Rozpoczęła się rzeź i formalne polowanie na robotników, którzy poczęli zapisywać się do fabryki. Od kilku dni już trwają te potworne morderstwa, popełniane na robotnikach za to jedynie że zgodnie z uchwałą większości chcą pracować. A z każdym dniem zuchwałość socjalistycznych morderców wzrasta. W sobotę, zaledwie się ściemniło, w dzielnicy staromiejskiej, a zwłaszcza na ulicach Aleksandrowskiej i Młynarskiej, zaczęły rozlegać się salwy rewolwerowe. Co chwila widziano padających rannych, co chwila słyszano jęki boleści! Dano tam ogółem z górą 300 strzałów!

Wieść o tem w jednej chwili obiegła całe miasto; powstał ogólny popłoch, w dzielnicy staromiejskiej pozamykano sklepy i bramy domów, ruch uliczny ustał zupełnie. Nawet na pierwszorzędnych ulicach tramwaje krążyły puste, gdyż publiczność obawiała się, aby mordercy nie posunęli się także i do innych dzielnic.

Ofiarą tych zbrodniczych napadów padło też z górą 30 robotników!

Taka sama rzeź powtórzyła się wczoraj. Jak tylko zapadł zmrok bandy morderców poczęły z całą swobodą grasować w robotniczej dzielnicy staromiejskiej. Co chwila rozlegały się tam strzały rewolwerowe, to odosobnione, to po kilka w krótkich odstępach czasu, to znowu dawane, jakby salwami.

Strzelano z zasadzki, to znowu najzuchwalej na środku ulicy, gdyż mordercom nikt w ich zbrodni nie przeszkadzał; chodzili bezkarnie po ulicach z rewolwerami w ręku, strzelali, mordowali, ranili, od ofiary swojej odchodzili dalej wolnym krokiem, przez nikogo nie zatrzymywani, przez nikogo nie ścigani, nawet przez nikogo nie śledzeni.

Mieszkańcy ulic, na których dokonywano ohydnych zbrodni, zaraz o zmroku pozamykali się w domach i nie śmieli ukazać się na ulicy, w obawie, aby nie trafiła ich zabłąkana kula, lub aby nie wzięto ich za robotników, którzy chcą.... pracować i na chleb pracą zarabiać. Sklepy, z powodu niedzieli były pozamykane, więc nawet ucieczka przed napastnikami utrudniona.

Dodać należy, że na ulicach, gdzie już od kilku dni trwają te potworne rzezie robotników, chcących pracować, niema ani policji, ani wojska — i mordercy uchodzą bezkarnie. Widać z tego, że władze rosyjskie patrzą przez palce a nawet z zadowoleniem na bratobójcze morderstwa socjalistów. Zbrodnicza działalność „czerwonych towarzyszów" jest im bardzo na rękę. Krążyły w Łodzi niejednokrotnie alarmujące pogłoski o zamierzonym przez wojsko programie.

Obecnie rządowych „pogromszczików" wyręczają bardzo skutecznie..... socjaliści! Nie tylko skazują na głód i nędzę dziesiątki tysięcy ludzi, lecz szerzą mord i zniszczenie.... Tak wygląda w praktyce socjalistyczna „wolność"

Korespondencje.

Cieszyn, 8 kwietnia.

Kwiecień, pierwszy miesiąc wiosny, dał nam też początek wiosny narodowej w naszych miastach na polu politycznem. Dotychczas w parlamencie austryackim miasta śląskie w całości lub w ogromnej części polskie, zastępowali Niemcy i to hakatyści jak pp. Demel, Haase itp. Teraz wobec nowego prawa wyborczego, kiedy na posła głosują najszersze warstwy obywateli, czas był najwyższy, aby Polacy nasi pomyśleli na seryo o wysłaniu do parlamentu swego posła, Polaka. Dwa okręgi miejskie: „Bielsko-Jabłonków-Skoczow" i Cieszyn -Bogumin, Frysztat, Strumień" liczą dużo wyborców Polaków. Ponieważ jednak w okręgu Bielsko-Jabłonków-Skoczów kandydatura polska nie ma na razie najmniejszych szans powodzenia, bo samo miasto Bielsko, głównie niemieckie, liczy blisko 2 razy więcej wyborców, niż Skoczów i Jabłonków razem, przeto w tym okręgu Polacy nie postawili kandydata. Natomiast postanowili poprzeć w tym okręgu p. Axmanna, kandydata niemieckiej partyi chrześcijańsko-socyalnej z Wiednia, który przyrzekł bronić także interesów polskich wyborców.

Za to w okręgu miejskim Cieszyn, Bogumin Frysztat, Strumień, w którym jest około 40 proc. wyborców polskich postawili Polacy swego kandydata w osobie p. Hilarego Filasiewicza, dyrektora kasy polskiej i prezesa „Macierzy szkolnej", który daje wszelkie gwarancye, że w razie wyboru, uczciwie będzie bronił naszych praw, a zarazem przez swoją dotychczasową działalność dał dowód, że nie chce walki z Niemcami, co również na szanse jego kandydatury dodatni wywrze wpływ.

Celem agitacyi za naszym kandydatem potworzyły się w tych 4 miastach tego okręgu wyborczego, komitety wyborcze, których zadaniem jest zwoływanie zebrań przedwyborczych i zyskiwanie głosów polskich dla naszego kandydata. W skład tych komitetów wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego na Śląsku. Dałby Bóg, aby zamiary nasze się powiodły, abyśmy raz przecie mieli swego posła. W najgorszym razie pokażemy Niemcom, że nas lekceważyć nie można i że powinni się z nami liczyć. Tyle co do spraw politycznych. 1234566612245661234

Z innych spraw zajmuje uwagę naszej Polonii zjazd okręgowy sokoli, który na Zielone Świątki ma się odbyć w Cieszynie, a do którego robią się przygotowania w pośpiesznym tempie

W niedzielę 7 bm. odbyło się w „Czytelni katolickiej" święcone, w którem udział wzięło przeszło 100 osób, liczba na nasze stosunki bardzo wielka. 13451234566123456

W najbliższą niedzielę odbędzie się święcone w Czytelni ludowej i Sokole. Uroczystości takie przyczyniają się do rozbudzenia poczucia narodowego, do ukochania rzeczy swojskich, polskich i w pracy narodowej na Śląsku zajmują poczestne miejsce.

* * *

BIAŁA 8 kwietnia.

(Święcone — Związek pracy narodowej].

Czytelnia polska i Sokół w Białej urządziły w sobotę wspólne święcone, w którem wzięły udział wszystkie sfery. Sala Czytelni polskiej coraz częściej okazuje się za ciasna. Po poświęceniu darów bożych przez proboszcza ks. Karola Rychlika, zasiedli zgromadzeni do stołów, dzieląc sie święconem jajkiem. Śród zebranych widzieliśmy marszałka Rady powiatowej dra Łazarskiego, starostę p. M. Biesiadeckiego, ks. Rychlika, wiele pań i sokołów w mundurach. Prezes Czytelni polskiej p. Glatman wzniósł toast na pomyślność obu towarzystw łączących się razem w celu obchodzenia tradycyj narodowych. Po nim przemówił prezes sokoła p. Jahl. Dłuższej ze swada wypowiedzianej, mowy na temat patryotyczny wysłuchano w skupieniu. Naprzemianv z chórem sokolim popisywali się mandoliniści grając pięknie bądź pieśni narodowe, bądź marsze. Rychło też potem uprzątnięto stoły i rozpoczęto tańce, które przy ogólnej ochocie skończyły się dopiero z nastaniem dnia.

Zawiązał się tu powiatowy Oddział Związku pracy narodowej i liczy 40 członków. W dniu dzisiejszym odbyło się w Czytelni polskiej, zebranie na które jako deleg. przybyli z Krakowa pp. dr. Starzewski i prof. Magiera. Dokonawszy wyboru Zarządu w skład którego weszli pp. dr Turowicz, dr. Myciński, dyr. Brodacki, ks. Rychlik i Wymiatałek, omawiano sprawy, którymi Oddział ma się zająć. W pierwszym rzędzie więc tak Oddział, jak i cały Związek pracy narodowej poprze usilnie starania istniejącego tutaj komitetu, zbierającego składki na utworzenie prywatnego gimnazyum polskiego w Białej. Postanowiono dalej założyć bezpłatną wypożyczalnię książek dla robotników; informować ogół polskiej publiczności o sprawach i sytuacji narodowej w Białej; wreszcie dążyć do założenia ochronki w Białej.

* * *

Zakopane. Dr. Janiszewski nadesłał nam sprostowanie, jako odpowiedź na naszą korespondencję z dnia 5 bm., relacjonującą o ruchu przedwyborczym w Nowotarszczyźnie. Sprostowanie to nie nadaje się wprawdzie do umieszczenia na podstawie § 19 ust. pras., bo nie prostuje niczego, a opisuje tylko dokładnie to o czem mowy nawet w korespondencji nie było, jednak w dowód lojalności zamieszczamy list p. Janiszewskiego.

Otóż pomijając pochwały nie na miejscu na cześć p. Kostkiewicza i wzmianki o „niepoczytalnych politykach" dr. Janiszewski oświadcza, że na zgromadzeniu w ...wym Targu nie jego zwolennicy ale p. rejent Struszkiewicz z Czarnego Dunajca, zwolennik kandydatury ks. Krawczyńskiego przez swoje gwałtowne postępowanie udaremnił obrady, zabierał bowiem sam bez upoważnienia prezydjum głos sam stawiał wnioski i poddawał je pod głosowanie, a w połączeniu z innymi namawiał obecnych do wydalenia się z sali obrad „celem przekonania o rzekomej większości pragnącej wybrać ks. Krawczyńskiego na przewodniczącego komitetu" — „Miało to ten skutek pisze dr. J. — że p. Struszkiewiczowi i kilku księżom udało się namówić znaczną część zgromadzonych do opuszczenia sali obrad,

część tych secesjonistów poszła do domu, część zaś urządziła sobie zgromadzenie w pokoju niesąsiadującym ze salą obrad". Pozostali w sali podjęli na nowo przerwane posiedzenie, wybrali komitet ścisły, delegatów i t. d.

Dalej pisze dr. J. że dr. Kostkiewicz znanym jest z uczuć katolickich, co przyjmujemy do wiadomości i czemu nie przeczyliśmy, dalej pasuje się dr. Janiszewski na rycerza w obronie sprawiedliwości i prawdy, zagrożonej na Podhalu, oświadcza uroczyście, że o rządy na Podhalu się nie ubiega i t. d. Ale gdy p. Janiszewski mówi o wciąganiu religii do spraw świeckich, radzimy mu szczerze, by właśnie do swojej polityki, do agitacji do tych „spraw świeckich" wprowadził religię, ducha chrześcijańskiego, prawa etyki miłości i zgody a do porozumienia się jego z ludźmi dobrej woli przyjdzie. Nie mamy mu nic do zarzucenia, ale dziwimy się tej niezgodzie na Podhalu.

Ze spraw społecznych.

LIGI KUPUJĄCYCH.

We Francyi i Szwajcaryi istnieją w wielu miastach tak zwane „ligi kupujących". Liga taka czyni starania, aby polepszyć byt pracujących w handlu i przemyśle i ułatwić im pracę, zwraca się więc do firm handlowych i przemysłowych z pewnemi żądaniami, które są zastosowane do charakteru danych firm. Firmy, które przyjmą żądania ligi, ogłasza się na białej liście. Lista taka jest doskonałą reklamą dla kupców i przemysłowców.

Od publiczności żąda liga, by nie robili zamówień, pociągających za sobą pracę nocną lub niedzielną, jak również w ostatniej chwili np. na kilka dni przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą. Każdy rachunek należy natychmiast wyrównać lub przynajmniej w pewnych terminach i nie żądać od kupców, by przysyłali zakupiony towar do domu po godzinie 7 wieczorem lub w niedzielę rano.

Jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu szwajcarskiego stanowi wyrób czekolady. Fabrykom czekolady przedłożono więc następujące żądania: maksimum pracy nie powinno przekraczać 10 godzin, (prawo szwajcarskie dozwala 11 godzin), nie wolno zatrudniać dzieci poniżej lat 15, najniższa płaca dla robotnic powinna wynosić po dwóch latach 2 franki dziennie, należy roztoczyć opiekę nad chorymi i robotnicami, wykonywać ściśle przepisy prawne, co do święcenia niedzieli, ochrony robotnika itd.

Działalność ligi nie pozostała bez skutku. Wielu kupców i przemysłowców poddało się bez wahania. Część jednak stanęła w obronie zagrożonych interesów, protestując przeciw „gwałtom" ligi i grożąc procesami o odszkodowanie. Liga przeszła nad tem do porządku dziennego.

Tak więc pomysłowość ludzi dobrej woli umie nawet egoizm kapitalistyczny nagiąć go ulżenia pracy klasie robotniczej. Czyby i u nas nie mogły powstać takie ligi. W naszem społeczeństwie zdziałałyby one bardzo wiele. Nad ich założeniem niech się zastanowią ludzie dobrej woli.

Ruch wyborczy.

Uzupełnienie listy kandydatów P. C. L.

Komisya-matka uchwaliła na posiedzeniu 5 kwietnia jeszcze następujące kandydatury:

Na okręg wiejski:

Pilzno, Ropczyce, Brzostek, Dębica: Dr. Witolda Lewickiego z Głobikówki i ks. Szczeklika z Tarnowa.

Na okręg Nowy Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna — oprócz Jana Potoczka także Stanisław Potoczek.

* * *

Z Bialskiego. W środę po Wielkiejnocy odbył się w Polance Wielk. (pow. Biała wiec ludowy z tego względu ciekawy, iż przemawiali na nim kandydaci wszystkich trzech stronnictw tutejszego okręgu wyborczego, a mianowicie ks. Hanusiak i Dobija z Centrum, Kubik ludowiec i Daszyński imieniem Grossa — żyda i swojem własnem, jako zastępca. O ile Kubik miał pewną ilość zwolenników, którzy jego bałamutnych wywodów mieli cierpliwość słuchać, o tyle Daszyński nie znalazł tu dla siebie ani dla Grossa podatnego gruntu. Gdy się wyrwał wśród swej mowy ze zdaniem, żeby księża nie mieszali się do polityki, przerwano mu okrzykami: hańba, a gdy po chwili zaczął wychwalać żyda Grossa jako kandydata, znowu go zakrzyczano tak iż sam uznał za stosowne przerwać swój występ i nie kończyć swej mowy. Dobija w swej mowie zbijał z powodzeniem wywody Kubika a ks. Hanusiak rozprawił się skutecznie z Daszyńskim. Zabrał też głos i ów Zając, któremu jakoś przecież się nie podobało, żeby ksiądz miał zostać posłem — a jeno zachwalał Kubika, nad którym wyraził ubolewanie, że mu grożą suchoty — z wielkiej pracy. (Zapewne umordował się dźwiganiem dyjet poselskich, bo innych śladów jego pracy tu nie znać w powiecie).

Po przemówieniu p. Ćwiżewicza, kierownika szkoły zamknął przewodniczący p. Malec naczelnik gminy, wiec, zarządziwszy jeszcze wybór miejscowego komitetu przedwyborczego.

Z Bocheńskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Kandydaci na posłów z okręgu wyborczego: Bochnia — Wiśnicz — Niepołomice — Brzesko zechcą stanąć dnia 11 bm. o godz. 2-giej w sali Rady Powiatowej bocheńskiej przed pełnym komitetem powiatowym wybranym z ramienia Rady Narodowej celem złożenia swego credo politycznego.

Ks. Andrzej Biliński
sekretarz komitetu.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 kwietnia.

— **Redaktor naczelny** „Głosu Narodu" dr. Beaupre, po trzydniowej nieobecności w Krakowie, powrócił w dniu dzisiejszym.

— **Koło Mieszczańskie** obchodzić będzie w niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 11 przed południem uroczystość Święconego w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem.

— **Z Kółka Kontuszowego.** W dniu 7 bm. odbyło się w Kółku Kontuszowem przy licznym udziale członków „święcone". Poświęcenia dokonał Wiel. Kustosz ks. Janicki Gwardyan OO. Reformatów poprzedzając poświęcenie piękną przemową. Przy tej sposobności zebrano na dzieci Poznańskie 20 koron.

— **Nowa ustawa konwersyjna** przynosi znaczne korzyści dla właścicieli realności ze względu że przyznaje ulgi należytościowe w znacznie szerszym zakresie niż dotychczasowe ustawy. To też zapoznanie się z jej przepisami przez szersze Koła właścicieli realności jest w ich interesie bardzo pożądane. Ustawę tę opracowaną w tłómaczeniu polskiem przez ck komisarzy skarbu M. Szablewskiego i A. Bajdę, można nabywać także w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie przy ul. Karmelickiej 15.

— **Akademicki Oddział okręgowy Krakowskiego Tow. Oświaty ludowej** [Plac Marjacki l. 2 I p.] przeznaczył kwotę uzyskoną ze sprzedaży rabatowej w handlach W. M. Dutkiewicza (Florjańska 28) i A. Froncza (Florjańska 17) na zakupno nowych książek do centralnej wypożyczalni ludowej T. O. L. Komisja finansowa zajmuje się obecnie rozmieszczaniem puszek dla drobnych oszczędności domowych na cele bibliotek i wydawnictw ludowych. Delegaci obchodzą wszystkie ulice miasta dzielnicami zostawiając w domach T. O. L. wspierających wspomniane puszki, po które co miesiąc będą się zgłaszali; równocześnie zbierają książki od ofiarodawców na T. O. L. Każda puszka jest zaopatrzona liczbą porządkową i godłem Akd. Oddz. okr. kr. T. O. L.

— **Obwieszczenie wyborcze.** Magistrat zawiadamia plakatami że wybory powszechne do Rady państwa odbędą się w Krakowie dnia 17 maja b. r.; ściślejsze zaś dnia 24 maja b. r. Sporządzone osobno dla każdego okręgu wyborczego listy wyborcze wyłożone zostały od dnia dzisiejszego na czas do dnia 23 b. m. włącznie przez 8 godzin dziennie, mianowicie od 8 do 1 i od 3 do 6. Lista wyborcza Śródmieścia i Wawelu mieści się w Magistracie, okręgu Stradom — Nowy Świat w okręgowem biurze pośrednictwa pracy przy ul. Jabłonowskich dla okręgu Piasek — Kleparz w hotelu Centralnym, okręgu Wesoła w domu administracji akcyzy przy ul. Kopernika, okręgu Kazimierz w Elektrowni miejskiej przy ulicy Dajwór. Reklamacje wnosić można ustnie lub pisemnie w ciągu dni 14-tu t. j. do 23 b. m. do naczelnika biura statystycznego dra. R. Sikorskiego (Rynek główny 19).

— **Udogodnienia telefoniczne.** Ponieważ od 1 lipca br. należytość abonamentowa za używanie stacyi telefonicznych będzie wymierzaną podług ilości przeprowadzonych rozmów miejscowych, zezwoliło ministerstwo handlu tym abonentom telefonicznym, którzy nie opłacają zniżonej należytości abonamentowej i zgodzą się na nową taryfę abonamentową, przypuszczać za opłatą na ich własną korzyść lub też bezpłatnie do używania abonowanych przez siebie urządzeń telefonicznych także obce osoby, tj. osoby nie należące do ich domowników i nie mające nic wspólnego z ich przedsiębiorstwem.

— **W Stowarz. nauczycieli** „Ognisko" (Rynek 17, II p.), odbędzie się w sobotę d. 13 b. m. o g. 7-ej wieczorem zebranie towarzyskie członków i wprowadzonych gości. W programie: produkcye muzykalno-wokalne, potem zabawa taneczna. Wstęp 60 hal Zgłoszenia przyjmuje się we środę, czwartek i piątek od godz. 3–6 popołudniu w lokalu „Ogniska."

— **Kurs gorzelniczy.** W Stacji doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się d. 1-go maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady: technologii górnictwa, botaniki, kontroli ruchu fabryki, chemji i fizyki, mechaniki, rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego, ćwiczenia w laboratoryum chemicznem, ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. Wpisy odbywać się będą w dniach 29 i 30 kwietnia w kancelaryi Dyrekcyi wyż. szkoły przemysł. w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 20. — Opłata szkolna wynosi 50 kor. dla krajowców, a 100 koron dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podanie o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie.

— **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei północnej zamierza rozdać w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę 3797 futer i 5600 czapek futrzanych dla personalu kolejowego. Termin do wnoszenia ofert upływa z dn. 29 kwietnia b. r. o g. 12-ej w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, która równocześnie poczyniła kroki, aby wzory futer, czapek futrzanych, złożone dotąd w Dyrekcyi wiedeńskiej, dostępne były tutejszym oferentom w Krakowie.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę większych ilości oleju mineralnego do smarowania maszyn i wozów, oraz nafty, terpentyny, benzyny, mydła i świec. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 30 b. m. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

———ooo0ooo———

Rada miasta.

Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie otwarto udzieleniem krótkich urlopów r. m. Szatkowskiemu i dr. Rosenblattowi.

Następnie uchwalono na wniosek sekcyi I. sprzedaż parceli gminnej przy ulicy Smoleńsk p. Edwardowi Uderskiemu. Na wniosek tejże sekcyi Rada zezwoliła na zamianę skrawków gruntu miejskiego z realności pp. Antoniego i Zofii Streszków przy rogu ulicy Podwale i Karmelickiej. Wreszcie uchwalono kredyt dodatkowy na umundurowanie służby straży pożarnej i zakłady czyszczenia miasta.

BUDŻET MIEJSKI.

Przed przystąpieniem do sprawy budżetu, prezydent usprawiedliwił i wyjaśnił dla czego budżet w tym roku został opóźniony; przyczynia się do tego głównie sprawa regulacyi płac urzędników Magistratu.

Następnie rozpoczęła się dyskusya generalna nad projektem budżetu na rok bieżący.

Pierwszy zabrał głos r. m. Daszyński, który na czele zaznacza, że projekt Wielkiego Krakowa znacznie już zmalał i jeżeli jesienna sesya nie będzie przychylną, to sprawa ta na długo się odwlecze. Dalej wskazuje mówca na odwleczenie sprawy ubezpieczenia Krakowa od powodzi. Lichwa węglowa tegorocznej zimy doprowadziła do tego, że za węgiel darowany pozbawiono wielu mieszkańców ich obywatelskich praw. Na Kazimierzu przez rozdanie węgla i macy 150 osób straciło prawa obywatelskie.

R. m. Landau i Tilles wołają: To nieprawda!

R. m. Daszyński: Będziesz p. miał czas zaprzeczyć przy dyskusyi.

Dalej krytykuje p. Daszyński sprawę węglową i drożyznę mięsa, którą uczuwają wszystkie warstwy społeczeństwa. Mówca porusza sprawę podrożenia mieszkań, za które w mieście na szem większy czynsz płacić trzeba, aniżeli w Paryżu. Dzieje się to dzięki podwyższeniu podatków.

Domy robotników mimo to ciągle jeszcze spoczywają w zawieszeniu.

Dzisiejsze rządy uważa za nie wiele lepsze od poprzednich. Akcyza dusi i ścieśnia życie przemysłu tak, że ludność ucieka na odległe przedmieścia.

Dalej wspomina mówca o nieprzeprowadzonej reformie Magistratu, o brudach jakimi się miasto w ostatnim czasie odznaczało itp.

Wreszcie napomina p. Daszyński urzędników Magistratu, aby nie agitowali siłą swojej władzy i mocy wśród ludzi im podwładnych.

Z kolei zabrał głos r. m. dr. Jaworski, który głównie omawiał sprawę inwestycyi i kredytów, zalecając ostrożność i oszczędność oraz gruntowne obmyślenie programu finansowego.

R. m. Godzicki na zarzuty p. Daszyńskiego zaznacza, że komisya Izby handlowej, rozdająca węgiel dawała asygnaty w kopertach bez nazwisk, aby na kolei nie dowiedziano się o nazwisku obdarowanego.

R. m. Tilles domaga się rychłego wprowadzenia w życie reorganizacyi Magistratu, potrzebnej przy utworzeniu wielkiego Krakowa. Żąda rozszerzenia sieci tramwajowej, dalej aby cechy przyjmowały majstrów żydowskich, skarży się, że w Krakowie za mało dopuszcza się nauczycieli do szkół ludowych itp. W końcu mowca odpiera również zarzuty p. Daszyńskiego, jakoby gmina żydow. wyzyskiwała rozdaw nictwo węgla ubogiej ludności żydowskiej dla celów politycznych, gdyż węgiel rozdawano bezimiennie.

Nakoniec r. m. Bujwid omawiał sprawy zdrowia, budowy mieszkań dla robotników, domu izolacyjnego, sanatoryów, lepszego czyszczenia miasta i wywozu śmieci.

Dalszy ciąg dyskusyi generalnej nastąpił na posiedzeniu dzisiejszem. Do głosu zapisali się r. m. Bandrowski, Bartoszewicz Łepkowski Staniszewski i Gross.

—ooooo—

Losowanie dzieł sztuki.

(Dokończenie.)

Nr. 1879 N. Rojnik - „Przed wschodem słońca", obr. ol. Kwiatkowskiego 200 kor. Nr. 1938 N. Jabłoński - „Cegielnia" autolit. 40 k. Nr. 1984 A. Rudzki - „Gęsiarka" akwarela Wojtkiewicza 200 kor. Nr. 2109 M. Hupkowa - „Śpiące dzieci", grupa w terakocie Hoffmana 300 kor. Nr. 2171 E. Korytko - „Kraków nocą" 30 kor. Nr, 2251 dr. W. Staniszewski- „Ruiny zamku Tenczyńskiego", obr. ol. Podgórskiego" 200 k. Nr. 2280 J. Majówna - „Kraków nocą" 30 kor. Nr. 2309 dr. St, Stach - „Studjum Ukraińskie" Nowakowskiego 70 kor. Nr. 2338 N. Fras - „Czarny staw" akwatinta 40 kor. Nr. 2370 W. Wąsowicz - „Astry", obr. ol. Czajkowskiego 400 kor. Nr. 2374 Sz. Nemeth - „Kosiarz", rysunek Rembowskiego 200 kor. Nr. 1721 dr. K. Estreicher - „Północ", obr. ol. Rapackiego 600 kor. Nr. 2599 J. Drzewicki - „Wiosenne słońce obr. ol. Mitarskiego 200 kor. Nr. 2612 ks. Sędzimir - „Wrony", obr. ol. Rychtera 300 kor. Nr. 2844 F. Ślusarczyk - „Las rankiem", akwaf. 40 kor. Nr. 2851 Maniewski - „Charon", obr. ol. Hoffmana 300 kor. Nr. 2874 dr. A. Wurst - „Powrót rybaków", oleograwiura 20 ko.

Nr. 3271 Kurnatowski - „Kraków nocą" 30 kor. Nr. 3517 C. Krzyżanowski - „Projekt na plakat", obr. ol. St. Fabiańskiego 300 kor.; Nr. 3655 L. Brodowski - „Sadyby", akwarela Janowskiego 400 kor. Nr. 3 80 K. Zambrzycki- „Śpiąca" terakota Hoffmana 300 kor. Nr. 3696 B. Bereżecki - „Dwie rodziny", heliogr. 30 kor. Nr. 3739 K. Swoboda - „Z gór", obr. ol. Sichulskiego 400 kor. Nr. 3782 K. Świekowski - „Po deszczu". akwaf. 30 kor.; Nr. 3783 ks. Niesiołowski - „Teka grafików polskich" 60 kor. Nr. 3792 M. Żeleziński - „Czarny staw" akwatinta Wyczółkowskiego 40 kor.; Nr. 3838 N. Rosnowski - „Kwitnąca jabłoń" drzeworyt 20 kor. Ns. 3845 Rosnowski - „Kraków nocą 30 kor. Nr. 3900 W. Wałkowiński „Sztuka", rysunek piórem Mańkowskiego 60 kor. Nr. 3942 M Grüner - „Zimą" akwaf. Wyczółkowskiego 60 koron

— **Kronika lwowska.** (Ko . wł) Towarzystwo dziennikarzy polskich rozwijające się niezwykle i posiadające dziś przeszło 240,000 kor., funduszu żelaznego, odbyło wczoraj wal ne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Adama Krechowieckiego. Towarzystwo to oprócz zapomóg doraźnych udziela siedmiu wdo wom i jednemu sierocie pensje w kwocie po 40 — 80 kor. miesięcznie, który to wydatek stanowi dość pokaźną sumę 6,660 kor. Po przyjęciu do wiadomości protokółu poprzednie go wal. zgrom. na wniosek komisji rewizyjnej zamianowano członkiem honorowym p. Elizę Orzeszkową i dokonano wyborów uzupełniających a mianowicie ponownie obrano prezesem p. Adama Krechowieckiego, wiceprezesem p. Karola Kucharskiego, do wydziału To warzystwa pp.: Jaworskiego, Wład. Staniszewskiego, Leopolda Szenderowicza. Do komisji rewizyjnej weszli: jako przewodniczący dr. Aleksy Vogel a jako członkowie: Leopold Baczewski, Ludwik Heller, dr. Jan Steczkowski, Kazimierz Czapelski, dr. Edward Lilien i Adam Krajewski. Do komisji dyscyplinarnej: Woj. Dąbrowski, Platon Kostecki, St. Rossowski i dr. A. Vogel a jako zastępcy Adam Krajewski i dr. K. Nittmann. W dalszym ciągu zgromadzenia uchwalono rezolucję p. dr. Kaz. Ostaszewskiego-Barańskiego w sprawie ostatniej enuncyacji Björnstjerna-Björsona i rezolucję p. Laskownickiego dotyczącą utworzenia za inicjatywą Tow. Dziennikarzy pol. polskiego Biura informacyjnego dla pracy zagranicznej. Po walnem zgromadzeniu odbył się wspólny obiad członków Towarzystwa w Kole artystyczno-literackiem.

Komisarz policji lwowskiej, Maksymiljan Hołowiecki odebrał sobie życie, rzuciwszy się do rzeki w Stryju, gdzie bawił u swego szwagra. Hołowiecki liczył lat 37, oddawna cierpiał na rozstrój nerwowy i zdradzał manję samobójczą.

— **Wystawa przyrodn.-lekarska we Lwowie.** Komitet urządzający tę wystawę zawiadamia, że Ministerstwo handlu przyznało prawo ochrony patentowej na czas trwania wystawy i na przeciąg dalszych trzech miesięcy licząc od dnia jej zamknięcia dla tych wynalazków, któ re zostaną pomieszczone na wystawie przed uzyskaniem patentu. Ministerstwo to obiecało także przyznać pewną ilość nagród rządowych dla wyrobów przemysłu krajowego, które jury wystawy uzna za godne odznaczenia. Komitet wspomniany uzyskał również zniżkę dla przewo zu okazów wystawowych w obrębie kolei państwowych, jako też kolei prywatnych pozostają cych pod zarządem państwa i to w tym stopniu, że za przewóz tych okazów do Lwowa będą wy stawcy opłacali cał ąnależytość, z powrotem zaś będą one przewiezione już bezpłatnie. Okazy wystawowe zagraniczne zaś uwolniło Ministerstwo skarbu od opłaty cła pod warunkiem, że w całości zostaną po wystawie z kraju wywiezione.

—ooOoo—

Telegramy.

Dyskusja budżetowa w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Duma prowadziła w dalszym ciągu dyskusję budżetową.

Poseł miasta Petersburga Fedorow (kadet) wyraził zapatrywanie, że od obecnego gabinetu nie można żądać za dużo, gdyż pracuje on dopiero od dwóch lat wśród nowych warunków, i że objął spuściznę po smutnych zamieszkach przeszłości Rosji. Następnie omawiał pos. Fedorow politykę finansową i gospodarczą rządu. Rosja nie może ograniczyć swoich wydatków. Jedynym celem rządu może być podniesienie siły produkcyjnej kraju. Mowca podniósł przeciw rządowi zarzut, że wydatki na ten cel są nieznaczne, podczas gdy wydatki na żandarmerję i policję stale wzrastają. Podobnież zgubną jest polityka wywozu środków żywności i podnoszenia bezpośrednich podatków.

Mowa pos. Fedorowa zrobiła silne wrażenie na posłach i wywołała żywe zainteresowanie na ławie ministrów, która prawie zupełnie była obsadzoną.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Po bardzo długiej dyskusji uchwaliła Duma ograniczyć mowy do 10 minut.

Mowcy skrajnej lewicy w dalszym ciągu atakowali rząd. Mowcy skrajnej prawicy występowali gwałtownie przeciw socjalnym demokratom i kadetom.

Minister skarbu Kokowcew miał długą mowę, w której odpowiadał na wywody posłów.

Duma przyjęła wielką większością wniosek o przekazanie budżetu komisji budżetowej. Przeciw przydzieleniu budżetu głosowali tylko socjalni demokraci i socjalni rewolucjoniści.

Wynik głosowania przyjęli oklaskami kadeci, prawica i partje umiarkowane.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

—o—

KONFLIKT DUMY Z RZĄDEM.

Petersburg. Koflikty między Dumą a rządem z powodu przekroczenia kompetencyi trwają dalej. Prezydent ministrów Stołypin wystosował dwa pisma do prezydenta Du my Gołowina z zawiadomieniem, że rządowi jest wiadomo, iż komisya Dumy w sprawie zaopatrzenia ludności w żywność i w sprawie budżetu zamierza informować się u osób prywatnych, jako rzeczoznawców. Podobne postępowanie oznacza istotne przekroczenie kom petencyi ze strony Dumy i Stołypin prosi prezydenta Dumy o zawiadomienie, jakich środków użył lub użyć zamierza, aby zapewnić zgodny z ustawą porządek rzeczy i na przyszłość uniemożliwić przekroczenie istniejących przepisów ustawy.

Gubernatorzy otrzymali polecenie, aby nie dozwolili na żadne zgromadzenia wiejskie dla omawiania wniosków, któreby nadeszły czy to telegraficznie czy pocztą od posłów Dumy do władz wiejskich.

—o—

MOWA KOKOWCEWA W DUMIE.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy zabrał głos minister skarbu Kokowcew, który w długiej mowie wystąpił przeciw socjalnym demokratom. Zwalczał on twierdzenie, że prawo Dumy uchwalania budżetu jest zupełnie bez znaczenia. Minister zaznacza, że tylko część budżetu (budżet dworu cesarskiego, wydatki na spłatę długu państwowego i in.) jest według ustaw zasadniczych wyjęta z pod kontroli Dumy. Natomiast więcej niż połowa budżetu podlega kompetencyi Dumy, która może tu czynić różne zmiany i przestawienia. W tej części budżetu — mówił Kokowcew — może komisja budżetowa, jeżeli będzie się szczegółowo zajmowała budżetem, odkrywać błędy popełnione przez rząd a rząd będzie za to zawsze wdzięczny Dumie. Duma została przecież stworzoną, aby spełniała czynność ustawodawczą. Jej prawa budżetowe są dosyć znaczne i jest rzeczą potrzebną aby komisja pracowała nie zważając przytem na życzenia, które nie mogą być urzeczywistnione lecz tylko na cyfry i dokumenta na pożytek i pomyślność państwa. Z tego powodu przyłącza się minister do wniosku „kadetów“ i partji umiarkowanych o przekazanie przedłożonego przez rząd budżetu komisji budżetowej.

(Oklaski na prawicy).

POŁOŻENIE W ŁODZI.

Berlin. Według prywatnych wiadomości z Łodzi, terroryści grasują tam bez przeszkody. Wczoraj zastrzelili oni znowu 8 robotników i dwóch żołnierzy, zaś wiele osób ranili. W mieście panika. Położenie jest bar dzo poważne.

PETERSBURG. Naczelnik korpusu żandarmerji br. Tauber wyruszył na Kaukaz z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami, celem stłumienia rozruchów robotniczych.

MAROKKO.

Kolonia. „Koelnische Ztg.“ zamieszcza następujący telegram z Berlina: Odezwa sułtana marokańskiego może być uważną jako pocieszający dowód na to, że sułtan jest świadomy odpowiedzialności jaka wynika dla Marokka za zamordowanie dr. Mauchampa. Potępienie bez zastrzeżeń tego morderstwa jest rękojmią, że sułtan na seryo pragnie dać wszelkie rozumne zadośćuczynienie i można także z tego wysnuć nadzieję, że rząd marokański w przyszłości poczyni wszelkie zarządzenia celem zapewnienia bezpieczeństwa dla Europejczyków. Wreszcie można z tej odezwy wysnuć wniosek, że sułtan bynajmniej nie zamyśla czynić trudności reformom.

PRZED KONFERENCJĄ W HADZE.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey, na zapytanie, że misja Steada w sprawie konferencji haskiej nie miała żadnego związku z rządem brytyjskim.

O OCHRONĘ EUROPEJCZYKÓW W MAROKKO.

Tanger. Ciało konsularne w Casablanca zebrało się pod przewodnictwem francuskiego konsula i wystosowało do ciała dyplomatycznego w Tangerze notę protestującą przeciw postępowaniu gubernatora Casablanca, który nie zarządził nic dla ochrony Europejczyków.

KRÓL WŁOSKI W ATENACH.

Ateny. Wczoraj wieczorem wydał następca tronu bankiet na cześć króla Wiktora Emanuela.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

.38 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kieranku Przeworska: w Przeworska do Tarnobrzega.
.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:
.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły
.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
.18 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:
.55 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa
.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
.18 po poł. poc. osob. Nr. 95 z Krakowa
.35 poc. osob. Nr. 95 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny
.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
.35 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki
.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalna: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
.58 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa
.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.
.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan
.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Suchej, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic:

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.
ze Lwowa: połączeniu w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska od Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.47 Poc. os. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimiu od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Anto... Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.